

# Sześciolatek do szkoły

– *sprawozdanie z debaty na Uniwersytecie Gdańskim*

Piotr Kowalczuk

## Zabrakło wizji sześciolatek

Polskie Towarzystwo Pedagogiczne Oddział Gdański i Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego zaprosili w dniu 22 stycznia br. wszystkich partnerów procesu edukacji na forum „Sześciolatki, do (jakiej?) szkoły – start czy falstart”. Gościwna instytutowa aula wypełniła się zainteresowanymi słuchaczami, a mający równe prawa w dyskusji: rodzice, nauczyciele, studenci, urzędnicy odpowiedzialni za oświatę i akademicy mogli przedstawić swoje argumenty i rzetelnie przyjrzeć się sprawie z każdej ze stron. Co do kilku kwestii zgadzali się wszyscy: brak jednomyślności, spójności dialogu, a nade wszystko wizji uczącego się dziecka.

## Konteksty społeczne

Zarząd Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego (PTP), który był głównym inicjatorem spotkania, zapraszając na forum, zwrócił uwagę, że: *Idea postania 6-latków do szkoły wymaga szerokiej i pogłębionej dyskusji, a zwłaszcza uświadomienia uwikłania procesu edukacji w konteksty polityczne i ideologiczne. Jest sprawą zbyt doniosłą, by pozostawić ją tylko bieżącym interesom jakiegokolwiek strony czy grupy nacisku. Oświata najmłodszych wymaga gruntownej przebudowy u podstaw, a zwłaszcza konfrontacji dotychczasowego paradygmatu instrumentalno-metodycznego z doniesieniami współczesnej psychologii i wiedzy o społecznym kontekście procesu uczenia. Stąd powinny wyplwać źródła zmiany praktyki szkolnej, jak również uzasadnienia decyzji dotyczących prognozy nauki szkolnej. Kwestie techniczno-formalne nie mogą górować nad merytorycznymi aspektami zmian w systemie edukacji. Nie przesądzać o wyniku podjętej debaty, pragniemy dać wyraz naszemu głębokiemu przekonaniu, iż jest ona powinnością wszystkich uczestników sfery publicznej – nie tylko władz i administracji oświatowej, lecz także nauczycieli, rodziców, uczniów i innych osób zaangażowanych w sprawy edukacji.*

Tak szerokie spojrzenie na problem, przedstawiany dotąd jedynie przez pryzmat wielkości mebli czy sanitariatów dla dzieci, sprawił, że na zaproszenie PTP odpowiedziały wszystkie zaangażowane w proces edukacji najmłodszych strony. Dyskusji panelistów przysłuchiwało się blisko 100 słuchaczy, którzy również mogli zadawać pytania i wyrażać

swoje opinie. To ogromnie istotne, gdyż wśród nich byli nauczyciele praktycy zarówno przedszkoli, jak i szkół, rodzice oraz studenci, którzy już niedługo podejmą obowiązki zawodowe, a także i rodzicielskie.

## Wysłuchiwać się w argumenty

Pierwszą częścią debaty była prezentacja stanowisk i dyskusja zaproszonych gości. Wśród nich znaleźli się: wiceprezydent miasta Gdańska, Ewa Kamińska odpowiedzialna m.in. za sprawy oświaty, założyciele „Forum Rodziców” Stanisław Matczak i Maja Majewska-Kokoszka, założycielki placówki „Kolorowe Przedszkole w Matemblewie” Justyna Januszewska i Anna Fedyniak-Kołodziej, doradca metodyczny Dorota Dziamaska, członkowie Zarządu Oddziału Gdańskiego PTP: prof. dr hab. Joanna Rutkowiak, prof. UG dr hab. Dorota Klus-Stańska, dr Jolanta Kruk, dr Ewa Zalewska oraz prof. Grzegorz Karwasz. Tylko w części debaty mogła uczestniczyć prorektor ds. kształcenia UG, propagatorka idei partnerstwa rodziców, placówek oświatowych i środowiska lokalnego, prof. UG dr hab. Maria Mendel. Debatę poprowadził autor artykułu zajmujący się tą problematyką w Zakładzie Wczesnej Edukacji IP UG i w pracy dziennikarskiej.

Przed rozpoczęciem spotkania wstępne słowa do uczestników forum skierował dyrektor Instytutu Pedagogiki prof. UG dr hab. Romuald Grzybowski. Wyraził w nich przede wszystkim radość, że pod instytutowym dachem dyskutuje się o tak wielkich sprawach. Nie ma też praktyki bez teorii i teorii bez badań nad praktyką. Takie spotkania w wymiarze nauk społecznych to konieczność. Temat 6-latków jest jednym z pierwszych podejmowanych w takim ujęciu i w nowym gmachu, gdzie teraz mieści się instytut.

## Urzędnicy jak zawsze zadowoleni

Pierwszy głos debaty to głos wiceprezydent Gdańska Ewy Kamińskiej, która poinformowała, że miasto opracowało raport o stanie przygotowania szkół do przyjęcia sześciolatek i zaprezentowało go na konferencji prasowej na trzy godziny przed debatą. Miasto jest w więk-



Uczestnicy spotkania w auli Instytutu Pedagogiki w nowym gmachu Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego.  
Fot. Archiwum autora



Część panelistów, od lewej: prof. UG dr hab. Dorota Klus-Stańska, Maja Majewska-Kokoszka, Stanisław Matczak, Dorota Dziamska, Ewa Kamińska, dr Jolanta Kruk, prof. Grzegorz Karwasz i prowadzący Piotr Kowalczyk.  
Fot. Archiwum autora

szości gotowe – to główne przesłanie wystąpienia. Ewa Kamińska podkreśliła też fakt, że to w gestii rodziców zostaje decyzja o wysłaniu 6-letniego dziecka do szkoły. Odrębny problem stanowi działanie poradni pedagogiczno-psychologicznych i planowanie przez samorząd wydatków, do końca bowiem nie wiadomo, jaka będzie liczba dzieci rozpoczynających wcześniej naukę w szkole. Wymieniono też kwoty: gmina na wyposażenie szkół wydała już 237 000 zł, w pierwszym kwartale 2009 roku planuje się wydanie 500 000 zł. Cały czas pozostaje otwarta kwestia dofinansowania przez MEN.

### **Pakiety edukacyjne to nie cała edukacja**

Doradca metodyczny Dorota Dziamska zwróciła uwagę na trzy bardzo ważne aspekty. Co prawda w wielu krajach Europy uczniowie zaczynają szkołę w wieku 6 lat, ale nie ma

w Europie żadnego kraju, w którym po skończeniu pierwszej klasy wymagano by od dziecka pisania i czytania z użyciem wszystkich liter alfabetu – tak jak to zakłada nowa podstawa programowa. Punkt, który budzi ogromne emocje akademików, praktyków i rodziców to zapisany po raz pierwszy w podstawie programowej obowiązek korzystania z „pakietu edukacyjnego” (pkt 2f podstawy). Idea jednolitych pakietów dla wszystkich dzieci przeczy logice badań nad wczesną edukacją i praktyce przywoływanych wcześniej rozwiązań zachodnich.

Dorota Dziamska zwróciła również uwagę na problemy klas łączonych na terenach wiejskich Polski południowej, w których w jednej klasie uczą się dzieci w wieku od 7 do 9 lat. Tam zapisów reformy realizować się po prostu nie da, mając na uwadze różnice, jakie już występują, i nakładające się na nie zakładane różnice w wieku dzieci rozpoczynających edukację przez najbliższe trzy lata. Pod-

*Sześciolatek – kto to taki...*

czas wystąpienia prelegentka zwróciła również uwagę, że podstawa programowa została ogłoszona zanim przyjęta została nowa ustawa o systemie oświaty.

## **6-latki na ratunek systemu emerytalnego?**

Stanisław Matczak i Maja Majewska-Kokoszka, założyciele „Forum Rodziców” – [www.ForumRodzicow.pl](http://www.ForumRodzicow.pl) – wskazywali, że od początku oczekują od szkoły, że będzie bezpieczna, zapewni dzieciom dobrą opiekę oraz edukację opartą na zainteresowaniu dziecka i podążaniu za jego rozwojem. Jak podkreślali, rodzice naturalnie wybierają to, co jest dobre dla dzieci – i stąd w sytuacji gdy lepsze warunki dla sześciolatków są w przedszkolach, rodzice nie są chętni do przenoszenia dzieci do szkół. Wśród protestujących rodziców panuje jednoznaczny brak zgody na traktowanie ich dzieci jako „rocznika eksperymentalnego” lub też jako zakładników systemu emerytalnego. Podczas spotkania po raz pierwszy rodzice zostali potraktowani jako partnerzy, wysłuchano ich i próbowano odpowiedzieć na zadawane pytania czy stawiane zarzuty. Dotąd nikt w taki sposób z rodzicami nie rozmawiał.

## **Partnerzy dialogu edukacyjnego**

Reformujący muszą uznać partnerów po każdej ze stron. Rodzice, którzy ufają przedszkolu i szkole, posyłając tam najważniejsze w swoim życiu osoby – dzieci – muszą otrzymać pełną informację co do przebiegu kształcenia i móc wpływać realnie na to, co w przestrzeni edukacyjnej się dzieje. I nie chodzi tu o zabieranie kompetencji nauczycielom. Nauczyciele to nauczyciele, rodzice to rodzice. Wszyscy potrzebują siebie dla dobra i rozwoju dziecka-ucznia. Dziecko spędza w szkole kilka godzin dziennie. Całe środowisko kształcenia organizują mu w domu jego rodzice. Od kilku lat zwracam uwagę na potrzebę stworzenia w placówkach edukacyjnych miejsc, roboczo nazwanych pokojami rodzicielskimi. Oczywiście nie mogą być one zamkniętą przestrzenią, jak pokoje nauczycielskie. Chodzi tu o miejsca dialogu edukacyjnego, spotkania, rozmowy w komfortowych warunkach, nie na korytarzu czy przed gabinetem. Może to być doskonały punkt wyjścia do współpracy. Nauczyciele często narzekają na rodziców, ale czy mogą powiedzieć, że oferta spotkań skierowana do rodziców, propozycja wsparcia pedagogicznego dla nich jest tak ciekawa, że wszyscy chcą przychodzić na szkolne zebrania? Formuła „pouczania”, rozdawania kartek z ocenami i składek do opłacenia wyczerpała się. Rodzice potrzebują wsparcia, często też mogą zaoferować placówce o wiele więcej niż uregulowanie opłat. Czy mają taką szansę? Fasadowe ustawy, obowiązki rady rodziców nie zmieniają wiele. Trzeba jeszcze zainspirować do działania, wspierać lokalnych liderów i nie bać się dzielić obowiązkami. Ogromnie wiele przed nami. Czas to zacząć robić. Wspólny namysł merytoryczny jest tu ogromnie ważny.

## **Potrzeba nauczycieli z pasją**

Justyna Januszewska, współzałożycielka „Kolorowego Przedszkola” w Gdańsku-Matemblewie, zwróciła uwagę na bardzo ważny problem, dotąd nieporuszany. Jak słusznie zauważył, środkami finansowymi można rozwiązać problem zakupu krzeselka, dywanika czy umywalki, jednak o wiele trudniej jest znaleźć dobrych nauczycieli, którzy będą w stanie dobrze pracować z małymi dziećmi, wg nowej podstawy programowej. Zwłaszcza w sytuacji gdy nauczyciele niewiele o niej wiedzą. Problem kształcenia nowych kadr i podnoszenia prestiżu zawodowego nauczycieli przedszkoli i klas I–III był bardzo szeroko komentowany.

To, czego potrzebujemy wszyscy, niezależnie od wieku i wykonywanych zawodów, to nabywanie i rozwijanie umiejętności komunikacyjnych. Zawód nauczyciela jest w tym aspekcie szczególnie wymagający. Komunikujemy się bowiem z wychowankami, ich rodzicami, kadrą w szkole, nadzorującymi oświatę i osobami z własnego otoczenia. Jeśli przyjrzeć się z uwagą, to jest to najważniejsza umiejętność i kompetencja nauczyciela. Czy jednak jesteśmy do tego dobrze przygotowani? W toku studiów mało jest zajęć bezpośrednio uczących komunikacji. Nauczyciele sami poszukują, nabierają doświadczeń życiowych i zawodowych... Umiejętność rozmawiania i rzeczowej argumentacji w okresie tak intensywnych zmian jest jeszcze bardziej potrzebna.

## **Podstawa – ograniczona, niespójna, bez wizji dziecka**

Akademicy: dr Ewa Zalewska oraz prof. UG dr hab. Dorota Klus-Stańska bardzo krytycznie oceniły nową podstawę programową. Ich zdaniem jest ona ograniczona tematycznie, niespójna, fragmentaryczna, nie ma w niej sprecyzowanej wizji dziecka. Sformułowanie podstawy programowej w języku wymagań i postawienia zoperacjonalizowanych celów oznacza, że nie ma w tym dokumencie mowy o rozwoju dziecka. Mówczynie odniosły się do pakietów edukacyjnych i poruszyły temat powracający przy opracowywaniu każdej podstawy programowej: brak listy jej realnych autorów. Wystąpienia akademików dotyczyły też troski o to, co stanie się z dziećmi, gdy przekroczą próg klasy III. O ile wszyscy skupiają się na najmłodszych, o tyle nikt nie zwraca uwagi na problemy, jakie pojawiają się, gdy zupełnie do tego nieprzygotowani nauczyciele klas IV zaczną pracować z 9-latkami. Zamykając temat podręczników, prof. Grzegorz Karwasz zwrócił też uwagę, iż w Polsce mamy 240 podręczników do fizyki, w Niemczech jest jedna książka do tego przedmiotu, która służy uczniom od 6 do 11 klasy. To znaczący problem, dotyczący jakości i organizacji procesu kształcenia. Klasy I–III są „papierowe” z „odrabianymi” bezmyślnie kartami pracy, ale nie lepiej dzieje się na wyższych etapach, gdzie wszystko nadal podane jest wprost.

## Metody na sytuacje kryzysowe

Jak słusznie zauważyła dr hab. prof. UG Maria Mendel, sytuacja jest kryzysowa: nauczyciele, akademicy oraz rodzice nie zostali wysłuchani przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Spotkania wojewódzkie nie służyły dialogowi, a były jedynie prezentacjami propozycji MEN. Nie słuchano argumentów. Brak też jasnych przesłanek, dlaczego tak należy się spieszyć z nieprzygotowaną reformą. Analizując zapisy podstawy o korzystaniu z pakietów edukacyjnych, można dojść do przekonania, że coraz większy wpływ na szkolnictwo mają wydawcy podręczników. Prof. dr hab. Joanna Rutkowiak zwracała także uwagę na o wiele poważniejsze problemy z tym związane, dotyczące mechanizmów globalnych, brak bowiem wizji dziecka i jego edukacji musi budzić niepokój wszystkich zainteresowanych procesem wychowania i kształcenia podmiotów.

## Trzeba inaczej

Nie da się w krótkim artykule odnotować wystąpień wszystkich biorących udział w dyskusji zarówno panelistów, jak i uczestników. Uczestników połączyła widoczna troska o rozwój dziecka, a efektem forum są wspólne działania rodziców i akademików na rzecz ekspertyz dotyczących zmian. Powstaje również naukowy raport przygotowywany przez członków Zespołu Edukacji Elementarnej przy KBP PAN. Świadomi rodzice uzyskali potężne wsparcie merytoryczne – a o to w partnerstwie edukacyjnym chodzi. Cieszę się, że mogłem to spotkanie organizować i prowadzić. Ponaddwupółgodzinne forum dało wiele wszystkim uczestnikom spotkania, oby przyniosło więcej 6-latkom.

Pisząc relację ze spotkania bogatszy jestem o doniesienia, że reforma może zostać rozłożona w czasie. Może jest to czas dla niej zbawienny. Oświata bez dialogu i refleksji praktyków nie może się prawidłowo rozwijać. A już na pewno przeczycy słowu „reforma”.

Wymiana poglądów, doświadczeń, dyskusja, która pozwala przyjrzeć się z uwagą danemu zagadnieniu z różnych perspektyw, była naszym sukcesem. Bardzo ważnym skutkiem, jaki osiągnęliśmy wspólnie, jest zainteresowanie wszystkich podmiotów procesu edukacyjnego. Dziś, niestety, większość informacji, o reformie czerpana jest z mediów. Jakoś szczególnie nie zadziałał tu szumnie ogłaszany „Rok Przedszkolaka” czy inne quasi-kampanie ministerialne. Musimy zatem szukać sojuszników wokół przedszkoli i szkół. Szczególnie potrzebni nam tu będą ci, którzy z uwagą obserwują polskie przedszkola i szkoły, choć – niestety – tylko wtedy gdy wiąże się to z jakimś newsem, myślę tu o dziennikarzach. Wokół edukacji nie można szukać tylko sensacji, to operacja na żywym organizmie, wymaga refleksji i namysłu. Dyskusja ma pomóc w zrozumieniu, czym jest uczenie się, w jakich warunkach powinno przebiegać, a kwestia „kiedy?” nie jest tu kluczowa. Ekstremiści pedagogiczni uważają, że prowadzone tradycyjnie placówki edukacyjne dają podstawę do

twierdzeń, że nie powinny do nich chodzić dzieci w żadnym wieku. A jednak spędzają one kilka lat w przedszkolu i całych dwanaście lat w szkole. Dobrze byłoby, gdyby udało się na każdym etapie uczenia się dziecka przyglądać się temu procesowi z różnych perspektyw. Czas zerwać ze stereotypami i tematami tabu w edukacji, nazywać problemy i próbować je wspólnie rozwiązywać. Oczywiście z poszanowaniem kompetencji wszystkich partnerów dialogu edukacyjnego.

## Tabelki urzędników tego nie obejmują

Nie jestem recenzentem reformy, co więcej, współczuję urzędnikom. Zmagają się ze sprawami, których nie da się ująć w ulubione przez nich tabelki, wykresy i sprawozdania... Znakomita część dyskusji nad reformą to dyskusja nad rozwiązaniami technicznymi. Bardzo ważnymi. Ale o wiele ważniejszy jest namysł, po co mały Kuba czy Julka idą codziennie do szkoły? Czy mają odzwierciedlać na zasadzie kserokopiarki, czy też będą uczone uczenia się, badania, doświadczenia i zadawania pytań. Jeśli dzieci przestają pytać: „A dlaczego?”, a pytają: „Czy to zadanie z X?”, jeśli są przekonane, że kolor drzewa może być tylko taki jak w książce, to oznacza, że już mamy poważny problem. Badać, odkrywać, pytać... Tylko po co komu potrzebni są myślący uczniowie, rodzice i nauczyciele? Na edukację składa się wiele podmiotów. Najczęściej odpornych na reformy. Inspirowanie, wskazywanie dobrych rozwiązań, motywowanie i informowanie to są działania, które powinny towarzyszyć zmianom. Wszyscy się ich obawiamy, to naturalne. Mogąc na nie wpływać, stając się podmiotami, nie tylko wykonawcami, osławiamy je. Przestrzeń edukacyjna staje się nasza. To powinien być punkt wyjścia.

## Złap się na czymś dobrym...

Wokół zmian w systemie edukacji padło już tak wiele słów. Niczym ogromny nadmuchany balon narosły nieporozumienia, antagonizmy odbierają jasność rzetelnej dyskusji o wyzwaniach, jakie niesie uczenie się dziecka. Czas najwyższy spuścić powietrze i zejść z okopanych pozycji. Zacząć od nowa i z jeszcze większą pasją budować to, co będzie dobre dla dzieci. W swoich audycjach powtarzam niezmiennie: „Złap się na czymś dobrym...”. Złap też wychowanka, współpracowników, partnerów życiowych. Nie szukajmy błędów, do których szukania przyzwyczała nas tradycyjna szkoła, zacznijmy szukać tego, co zapewnia, że sukces mogą odnieść wszyscy uczestnicy procesu edukacji.

---

*Autor jest asystentem w Zakładzie Wczesnej Edukacji Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego, członkiem Zespołu Edukacji Elementarnej przy KBP PAN, autorem audycji radiowych dla nauczycieli i rodziców „Rodzice na Plusie” i „Twoje dziecko w szkole”*  
[www.rodzicenaplusie.pl](http://www.rodzicenaplusie.pl)

---